

TOMASZ SAPOTA

Uniwersytet Śląski  
ORCID 0000-0002-5710-3698  
[tomasz.sapota@us.edu.pl](mailto:tomasz.sapota@us.edu.pl)

## GIROLAMO FRACASTORO – RENEANSOWY UCZEŃ WERGILIUSZA

ABSTRACT. Sapota Tomasz, *Girolamo Fracastoro – renesansowy uczeń Wergiliusza* (Girolamo Fracastoro – a Renaissance Vergil's Disciple).

Girolamo Fracastoro (1476/78–1553), an Italian scholar, physician, and poet, has been celebrated throughout the ages as the author of *Syphilis sive morbus Gallicus*, a hexametric poem discussing the symptoms and the origin of the epitomical venereal disease. The term was modelled on one of the poem's fictional characters, a pastor called Syphilus. Although Fracastoro was profoundly influenced by Lucretius' rendition of the Democritus and Epicure's theory of the world, which can be traced in similes, he undoubtedly regarded Vergil as the ultimate paragon of poetic accomplishment. This text explains how Fracastoro tried to emulate the hallowed oeuvre of his great predecessor.

Keywords: Girolamo Fracastoro; *Syphilis sive morbus Gallicus*; Vergil; Renaissance

Girolamo Fracastoro (1476/78–1553) przez wieki cieszył się sławą nie tylko znakomitego medyka (był między innymi oficjalnym lekarzem Soboru Trydencckiego), ale również utalentowanego poety, a wszystko to za sprawą niezwykle popularnego<sup>1</sup> poematu w trzech księgach i 1346 heksametrach – *Syphilis, czyli choroba galijska* (*Syphilis sive morbus Gallicus*). Utwór został opublikowany w Weronie, rodzinnym mieście autora, przez Stefano Nicoliniego da Sabio w roku 1530. Dedykował go Fracastoro swojemu przyjacielowi Pietrowi Bembowi, poecie, myślicielowi, wybitnemu znawcy dobrego łacińskiego stylu, współpracownikowi Aldusa Manutiusa, cyceroniście, a jednocześnie miłośnikowi literatury pisanej w języku pospolitym, czyli po włosku. Traktatem *Rozprawy o mowie pospolitej* (*Prose della volgar lingua*) ustalił on i zatwierdził dialekt florencki używany przez Petrarke i Boccaccia jako literacki język włoski. Będąc bezwzględny purystą w zakresie łaciny, a jednocześnie krytykiem literackim, Bembo w liście

---

<sup>1</sup>Obszerną bibliografię wydań, przekładów i opracowań zawiera Gardner (2003: 505–15). Najlepszą biografię znajdziemy u Peruzziego (1997), interesującym źródłem w tym zakresie jest Mencke (1731).

wskazał przyjacielowi 111 miejsc *Syfilisu* wymagających poprawy<sup>2</sup>. W swoich *Dziejach Wenecji (Rerum Veneticarum libri XII)* – piastował bowiem godność oficjalnego historyka republiki<sup>3</sup> – składa jednak hołd autorowi poematu:

I nie można było uzyskać wiedzy, jakich na nową i zuchwałą zarazę trzeba leków, dlatego przez bardzo wiele lat swobodnie wędrując po wszystkich miastach i zakątkach republiki, zabrała wielką liczbę ludzi, a oszpeciła znacznie większą. Ale jako że trzy księgi Fracastora, napisane o tej chorobie bohaterskim wierszem z wielką godnością i wdziękiem są powszechnie dostępne, nic nas, piszących te słowa, nie zmusza, żebyśmy się zatrzymali przy niej dłużej, zwłaszcza że jej zajadłość i moc znacznie już mniejsza i łagodniejsza niemal wyparowała czy to dzięki wynalezieniu na to nieszczęście środków zaradczych, czy dlatego, że niebiosa z każdym dniem coraz mniej się srożą<sup>4</sup>.

W podziwie nie ustępuje mu wybitny znawca dzieł Greków i Rzymian Juliusz Cezar Scaliger, który w *Poetyce (Poetices libri VII)* formułuje następujący osąd: „W końcu nareszcie dotarliśmy do Girolama Fracastora, a jako że zwykle nie mam mu nic do zarzucenia, znajdzie się tu raczej miejsce na podziw, a nie na zarzuty”<sup>5</sup>. Nieco dalej nazywa *Syphilis* „boskim poematem” i, choć znajduje w nim miejsca warte poprawy, jego krytyka ma charakter życzliwej rady.

Przyjrzyjmy się układowi treści sławionego dzieła. W pierwszej księdze po ekspozycji tematu, dedykacji dla Bemba oraz inwokacji do Muzy Uranii następuje wywód na temat kosmicznych związków między zjawiskami, czyli sympatii i antypatii rzeczy, której autor poświęcił później traktacik prozą (*De sympathia et antipathia rerum*, 1546). W świetle tej teorii po pierwsze nie wszystkie zjawiska ujawniają się od razu (1,94–96):

Inne rzadziej wychodzą, gdy czas minie długi –  
ich przyczyny niejasne, trudno przewidzieć przebieg,  
późno się im udało wyrwać z ciemności głębokich.

Po drugie, układ ciał niebieskich wpływa na ruchy mas powietrznych, na morza, na powstawanie pierwiastków czy nasion rzeczy (1,132–136):

Przed wszystkim słońce złociste i gwiazdy wszelakie  
na Ziemię, na czyste powietrze, na morza przestwory  
wpływają i je wzbudzają. A jak na niebie gwiazdy  
miejsce zmieniły, opuściwszy swe dawne siedziby,  
tak pierwiastki na różne sposoby zwiększają się i rosną<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> Zob. Eatough 1984: 21 oraz Pellegrini 1955: 52.

<sup>3</sup> Rzeczą, szczegółową biografię Bemba oferuje Dionisotti (1966).

<sup>4</sup> Bembus 1551: 43–44. Wszystkie przekłady w tekście są autorstwa Tomasza Sapoty.

<sup>5</sup> Scaliger 1594: 817.

<sup>6</sup> Streszczenie oraz tłumaczenia passusów *Syfilisu* pochodzą z przygotowywanego komentowanego przekładu poematu Fracastora (G. Fracastoro *Syphilis, albo choroba galijska*, przekład, opracowanie i komentarz T. Sapoty, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2024), który ukaze się w serii *Noctes Medicae* Wydawnictwa IBL.

A zatem źródłem chorób mogą być koniunkcje gwiazd oraz inne zjawiska astronomiczne, których skutki odczuwane bywają w długi czas po wydarzeniu. Dalej (od *Syph.* 1,307) przechodzi do opisu objawów choroby. Ta część stanowi chyba najbardziej zajmującą partię księgi pierwszej. Oto przykład deskrypcji, która łączy beznamiętność lekarskiego rozpoznania z poetyckim polotem (1,349–359):

Dlatego na całym ciele wyrastały wrzody  
 ohydne, twarz okropnie i piersi wstrętnie  
 szpeciły. Nowa odmiana choroby – ropień jak czubek  
 żołędzia i od tłustego wysięku gnijący.  
 Niedługo potem otwarty i rozdziawiony od środka  
 sphywał mocno szlamistą posoką i ropą.  
 A przy tym niszcząc na wierzchu i kryjąc się w głębi,  
 ciała karmiła nędznie, bo i sami często  
 kończyny bez mięśni i psujące się kości  
 widzieliśmy, usta wyżarte, rozdziawioną paskudnie dziurę,  
 widzieliśmy usta i gardła niesłyszalny głos wydające.

Osobiste reminiscencje, w tym tren na śmierć Marcantonio della Torre, przyjaciela z czasu studiów w Padwie, oraz *passus* o wojnach w Italii zamykają księgę.

Druga dotyczy środków zaradczych na chorobę. Fracastoro oddaje ukłon Pietrowi Bembowi oraz papieżowi Leonowi X w *Syph.* 2,45–46 i przechodzi do omówienia remediów, które związane są z trybem życia (zaleca aktywność fizyczną) i odpowiednią dietą (tu następuje część farmakologiczna). Wykład kończy mit o wynalezieniu rtęci. Ogrodnik Ilceus zabił świętego jelenia bogini Diany, aby jego głowę oddać w ofierze nimfie Kalliroe. Za karę Diana raziała go okropną chorobą. Kalliroe kieruje swego wielbiciela do podziemnej metalurgicznej pracowni nimf, gdzie jedna z nich, Lipare, obdarowuje petenta darem rtęci. Księgę kończą dalsze uwagi terapeutyczne.

Trzecia to opis podróży (zapewne Krzysztofa Kolumba, choć imię dowódcy wyprawy nie pada) za Słupy Herkulesa do Nowego Świata, ale jej zasadniczym tematem jest odkrycie najskuteczniejszego remedium na zarazę, a mianowicie drzewa gwajakowca. Podróżnicy docierają do wyspy Ofyre i tam strzelają do miejscowych ptaków. Jeden z nich, jak się okazuje, jest wieszczką, która przepowiada im, że za okrucieństwo, które zadali, czeka ich sroga kara. Podróżnicy poznają mieszkańców wyspy i uczestniczą w ich obrzędach upamiętniających wybuch zarazy, która ich nęka do tej pory i z którą sobie radzą dzięki cudownym właściwościom gwajakowca. Tu wprowadzony zostaje mit o pasterzu Syfilusie. Wzgardził on bogami, ofiary składał tylko swemu królowi Alcitoosowi, a za jego przykładem poszli inni. Gniew obrażonych bogów doprowadził do zatopienia wyspy Atlantydy, która sąsiadowała z Ofyre i do rozprzestrzenienia się straszliwej zarazy. Dopiero przebłaganie ich gniewu ofiarami za radą nimfy Amerike

doprowadziło do cudownego pojawienia się remedium na plagę, która jednak już na zawsze zostanie z potomkami bluźnierców – oto za sprawą bogów wystrzelił w niebo gwajakowiec. Tymczasem na okrętach Europejczyków wybucha ta sama choroba i zostaje dowieziona do Europy, lecz wraz z nią dociera tam cudowny lek – gwajakowiec. Księgę kończy adres do Bemba.

Fracastoro nie przedstawia jednoznacznej teorii genezy choroby; choć twierdzi, że przybyła do Italii z francuską armią Karola VIII „i nazwę wzięła od nacji” (*Syphilis* 1,6), to jednak stawia pytanie (1,33–37):

Czy przywieziona  
z zachodu po morzach, w naszego krąg świata wtargnęła,  
gdy odbił od hiszpańskich brzegów doborowy oddział,  
ważąc się głębie i nieznany przestwór ogromnego morza  
zbadać, by w innej strefie leżące odszukać ziemię?

Niemniej dalej uczony poeta głosi następujący pogląd (1,53–60):

Lecz jeśli ufać należy starannym obserwacjom,  
taki osąd jest błędny, nie wypada też wierzyć,  
że przez morza wieziona przybyła tu do nas  
zaraza, bo przede wszystkim wielu wskazać  
możemy, co przez nikogo nietknięci to jednak  
plagi tej samoczynnie zaznali i pierwsi odczuli.  
I poza tym w krajach tak wielu i w czasie niedługim  
nie mogła jednocześnie wystąpić ta sama zaraza.

Trzecia księga wszakże poświęcona odkryciu remedium na zarazę, a mianowicie gwajakowca, zawiera ajtiologiczny mit o jej powstaniu z woli obrażonych przez bluźniercę Syfilusa bogów – a zatem pierwsze przypadki kiły miałyby pojawić się za Słupami Herkulesa w Nowym Świecie. Poglądy Fracastora wydają się podporządkowane procesowi kompozycji tekstu, elastycznie dopasowują się do potrzeb narracji, pozostając do końca nie w pełni wyraziste.

Najistotniejszym, ważniejszym od precyzji, jasności i jednoznaczności wykładu, bodźcem pisarskim dla Fracastora zdaje się twórcze naśladownictwo antycznych ideałów poetyckich. Z kolei bardzo ważnym kryterium oceny wartości dzieła dla jego uczonych odbiorców jest sukces owej *aemulatio*. Z listu Pietra Bemba z 26 listopada 1525 roku<sup>7</sup>, w którym dziękuje za rękopis, wynika, że początkowo poemat liczyć miał dwie księgi, a opis cudownego drzewa znajdował się w drugiej. Dostojny adresat jest zachwycony zamieszczoną na początku inwokacją do siebie. Uważa ją za tak dobrze ułożoną i ozdobioną, że nie wiedziałby, czego miałby życzyć sobie więcej od Wergiliusza („e tanto bene disposta ed ornata, che io non saprei disiderar più da Virgilio”). Bembo

<sup>7</sup>Hieronimi Fracastorii Veronensis, *Carminum Editio II...*, 59–60 (numeracja dotyczy stron z korespondencją – wydawca numeruje odrębnie poszczególne części zbioru). Por. Eatough 1984: 21.

w liście z 5 stycznia 1526 roku<sup>8</sup> jest zaalarmowany autorską intencją poszerzenia objętości tekstu do trzech ksiąg i pozostawienia mitu o powstaniu rżęci (2,281–423), który uważa za nazbyt wtórną imitację Wergiliusza (opowieść Arysteusza, Verg. G. 4,315–558):

Co do tego, gdzie mówicie, że Wergiliusz czyni w swoich poematach dygresje, odpowiadam wam, że wy również robicie ich tyle w tych księgach, że aż za dość. Poza tym, czym innym jest dygresja, a czym innym opowieść całkiem nowa. Przecież sam Wergiliusz, kiedy wprowadza opowieść o Arysteuszu, nie wymyśla całej sam, ale ją wyciąga i wydobywa z dawnych historii. [...] wasza opowieść o srebrze<sup>9</sup> [...] ze względu na całkowite naśladownictwo tej Wergiliuszowej, nie podoba mi się w żadnym stopniu.

Fracastoro stara się komponować swój utwór na wzór centonu złożonego z mikrocytatów oraz imitacji we wszystkich miejscach wywodu, gdzie nie brakuje mu wzorów lub gotowych fraz. W tych partiach styl *Syphilisu* nie nastęcza trudności w lekturze i jest dowodem głębokich studiów w zakresie *bonae litterae*, jakie lekarz z Werony odebrał w Padwie i podczas pobytu w Accademia Alviana w Pordenone w towarzystwie błyszczących talentów swojej epoki, w tym samego Bemba. Wszędzie zaś tam, gdzie nowość treści wymusza na nim samodzielność, styl chropowacieje, a lektura wymaga uważnej analizy zdań. Twórca *Syphilisu*, czyli *choroby galijskiej* pozostaje pod oczywistym wpływem autora *De rerum natura*<sup>10</sup> (Bembo w pierwszym z listów wspomnianych wyżej komplementuje go, że w filozofuje zgrabniej niż Lukrecjusz). Rzymski epikurejczyk i propagator zaadoptowanej przez Epikura atomistycznej teorii Demokryta z Abdery dostarczył Fracastorowi modelu mechanizmu rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych poprzez niewidoczne „zarodki” – *semina*. Teorię tę rozwija w *O zakażeniu, chorobach zakaźnych i ich leczeniu* (*De contagione, contagiosis morbis et eorum curatione*, 1546). W *Syphilisie* występują *similia* do *De rerum natura* (np. *Syph.* 1,11 – *Lucr.* 2,146, *Syph.* 1,27 – *Lucr.* 5,448, *Syph.* 1,97–99 – *Lucr.* 6,114–15, *Syph.* 1,112 – *Lucr.* 5,677 etc.). Niemniej, o ile demokrytejsko-epikurejska wizja praw regulujących świat nasycona stoicką teorią sympatii jest podstawą teoretyczną tekstu, a *similia* zawierają jej kluczowe terminy, tylko czasem zaś dłuższe frazy, to fundamentem kompozycyjno-stylistycznym tekstu jest Wergiliusz, a zwłaszcza *Georgiki*. Znakomitym przykładem połączenia Fracastorowej lektury obu poetów jest *Syph.* 1,90: *zarodkowe nasiona – genitalia semina* – występuje tu bowiem termin Lukrecjański (*Lucr.* 5,851) użyty przez Wergiliusza (*G.* 2,324), który wszak sam naśladował apostoła epikureizmu (zob. *Macr. Sat.* 6,1–2; 6,4–5). *Similiów* do dzieł Mantuańczyka znajdujemy w *Syphilisie* bardzo wiele, ale ich wyliczanie nie jest celem tego artykułu<sup>11</sup>. Poprzestańmy

<sup>8</sup>Hieronimi Fracastorii Veronensis, *Carminum Editio II...*, 60–61.

<sup>9</sup>Tj. żywym srebrze, czyli rżęci.

<sup>10</sup>Zob. Goddard 1993.

<sup>11</sup>Pełne zestawienie zawiera komentarz do tekstu w przygotowywanej edycji przekładu *Syphilisu*, zob. przyp. 6. Zaznaczyć należy, że wskazywane w niniejszym tekście podobieństwa

na miejscach, które ujawniają cechy warsztatu renesansowego poety. Już ekspozycja *Choroby galijskiej* ukazuje imitacyjny cel Fracastora.

Jakie zmienne rzeczy przypadki, jakie nasiona chorobę  
niezwykłą, nikomu przez wieki długie nieznaną  
wydały, która za naszych czasów w całej Europie  
i w Azji części, i w miastach libijskich  
szaleje, do Lacjum zaś z ponurymi wojnami  
Gallów się wdarła i nazwę wzięła od nacji;  
ale też jaka terapia, jakie praktyka środków zaleca  
i ludzi wielka w trudnych sprawach przemysłność,  
i bogów widoczne wsparcie, i dary płynące z nieba,  
teraz śpiewać i z dawna ukrytych przyczyn szukać  
w powietrzu czystym i w potężnego Olimpu gwiazdach  
rozpocznę, gdy słodką do zadań nowych miłością  
owładniętego, wabią mnie wdzięczne ogrody Natury kwieciami  
miłym i wabią Kameny, wielbicielki dziwów.

Qui casus rerum varii, quae semina morbum  
insuetum nec longa ulli per saecula visum  
attulerint, nostra qui tempestate per omnem  
Europam partimque Asiae Libyaeque per urbes.  
saeviit, in Latium vero per tristia bella  
Gallorum irrupit, nomenque a genere recepit;  
nec non et quae cura, et opis quid comperit usus,  
magnaque in angustiis hominum sollertia rebus,  
et monstrata deum auxilia, et data munera caeli.  
hinc canere et longe secretas quaerere causas  
aëra per liquidum et vasti per sidera Olympi  
incipiam, dulci quando novitatis amore  
corruptum placidi naturae suavibus horti  
floribus invitant et amantes mira Camenae.

*Syph.* 1–14.

Co daje bujność uprawom i grunt pod jaką gwiazdą  
obracać, Mecenasie, na wiązy zaś wpleść winorośl,  
jak trzeba zadbać o woły, a jak o trzodę się troszczyć  
i jaką znajomość rzeczy oszczędne pszczoły posiadały,  
teraz śpiewać rozpocznę. Wy, najjaśniejsze świata  
poходnie, co rok biegnący prowadzicie po niebie  
Liberze i karmicielko Cerero, jeśli to z waszej zasługi  
ziemia chaoński żołędź zamieniła na kłosa tłuste,  
kielichy zaś Acheloosa zmieszała z winem – nowością;  
i wy, rolników bóstwa przychylnie, Fauny obecne  
(unieście razem stopę Fauny i Dryady dziewczęce –  
wasze dzieła śpiewam)

Quid faciat laetas segetes, quo sidere terram  
uertere, Maecenas, ulmisque adiungere uitis  
conueniat, quae cura bouum, qui cultus habendo  
sit pecori, apibus quanta experientia parcis,  
hinc canere incipiam. uos, o clarissima mundi  
lumina, labentem caelo quae ducitis annum;  
Liber et alma Ceres, uestro si munere tellus  
Chaoniam pingui glandem mutauit arista,  
poculaque inuentis Acheloia miscuit uuis;  
et uos, agrestum praesentia numina, Fauni  
(ferte simul Faunisque pedem Dryadesque puellae:  
munera uestra cano)

Verg. G. 1,1–12

Zestawienie powyższych ustępów ukazuje technikę imitacji stosowaną przez lekarza z Werony. Z oczywistych względów jedynym sposobem poznania łaciny była dla autora *Syphilisu* ustawiczna lektura rzymskich klasyków. W wyniku studiów Fracastoro nie tylko nasiąkł frazeologią używaną przez autorów, ale również przyswoił sobie struktury narracyjne będące budulcem klasycznych rzymskich utworów poetyckich. Tę strukturalną ramę dostrzec można w otwarciu poematu, przy czym w odróżnieniu od początkowych wierszy *Georgików* nie zawiera ono inwokacji do bogów, bo, chociaż przywołane w nim zostają

poematu Fracastora do Lukrecjusza i Wergiliusza były publikowane wcześniej – z ostatnich prac zob. Garden 2003, a przede wszystkim Eatough 1984. Opatrzona obszernym komentarzem edycja oraz przekład poematu autorstwa G. Eatough stanowi najlepsze jak dotąd opracowanie *Syphilisu*.



Kameny – rzymskie odpowiedniczki Muz, wtrącić wypada, że właściwa inwokacja, do Muzy Uranii, jest wprowadzona nieco dalej i zajmuje wersy 1,24–33. Fracastoro naśladuje rzymskie dzieło, stosując Wergiliuszowy mocny akord: zaczyna tekst od pytania zależnego, które stanowi pierwszy element ramy pytań rozstawionych w dalszej części wywodu. Na tym rusztowaniu rozpostarta zostaje, jak u Marona, prezentacja treści poematu. Pamięta jednak Fracastoro, żeby wprowadzić wyraźniejsze odesłanie do źródła, a mianowicie bezpośredni cytat z Wergiliusza, niczym odcisk pieczęci mistrza: „hinc canere... incipiam” (*Syph.* w. 10–12 – Verg. *G.* w. 5).

Większe jednak znaczenie dla interpretacji twórczych zamysłów Fracastora mają wiersze 2,159–160, które zawierają aluzyjnie i zwięźle wyrażony poetycki manifest lekarza z Werony:

już inne zadanie wzywa – Muzy mnie naszła ochota  
wywieść z aońskiego cienia w nowe ostępy.

iamque aliud vocor ad munus: iuvat in nova Musas  
Naturae nemora Aoniis deducere ab umbris

Warto tu może dopowiedzieć oczywistości czytelne dla uczonych odbiorców poematu. Beocka Aonia to region, gdzie wznoszą się góry Kithajron oraz Helikon, siedziba Muz. Tu wytryskały dwa poświęcone im źródła: Hippokrene i Aganippe (Hes. *Theog.* 8). Wers stanowi wyrazistą imitację Wergiliańskiej frazy: „Aonio rediens deducam vertice Musas” (Verg. *G.* 3,11) – „schodząc z aońskiego szczytu Muzy sprowadzę”. Ale Wergiliusz również ogłasza poetycki manifest. U stóp Helikonu urodził się poeta Hezjod, autor pierwszego znanego poematu dydaktycznego *Prace i dni* oraz mitologicznej genealogii – *Theogonii*. Wergiliusz, w nabrzmiałym znaczeniu, metonimicznie odwołującym się do dziedzictwa autora *Pracy i dni*, epitecie *Aonio*, ogłasza zamiar wprowadzenia Hezjodejskiego w stylu poematu dydaktycznego do literatury łacińskiej, co czyni poświęconymi rolnictwu *Georgikami*. Fracastoro z kolei ogłasza chęć poszerzenia tematycznego zakresu poezji dydaktycznej o medycynę. Temu celowi jest oddany tak bardzo, że pomimo krytycznych próśb Bemba, nie decyduje się na usunięcie historii Ilceusa – jednej z dwóch, obok mitu Syfilusa, iteracji Wergiliańskiej dygresji o Arysteuszu (Verg. *G.* 315–558)

Opowieści o Ilceusie (*Syph.* 2,282–423) oraz Syfilusie (*Syph.* 4,288–379), dwie obszerne aitiologiczne dygresje, ukazują pochodzenie dwóch środków zaradczych na deformującą ciało chorobę, a jednocześnie opowiadają podwójną historię jej powstania, jeśli uznać, że plaga dręcząca ogrodnika Ilceusa jest tożsama z zarazą zesłaną przez bogów na bluźnierczego pasterza Syfilusa. Dostrzec w tym powtórzeniu można albo niekonsekwencję Fracastora, albo wręcz przeciwnie – wierność głoszonej w pierwszej księdze tezie (*Syph.* 1,1,100–108):

Tego rodzaju jest plaga straszna, co na świat niedawno  
wypelzła i w końcu się z czarnej ciemnicy  
wyrwała, porodu znój i kajdany zmogła.  
A nie ten jeden jedyny raz (wszak czas w miejscu nie stoi)  
widziano ją na ziemi – często tu przebywała,  
uznać tak należy, tyle że do tej pory z imienia  
znana nie była – długowieczna przeszłość  
wszystko kurzem okrywa, niszczy i rzeczy, i nazwy,  
pomników przodków nie widzą późni wnukowie.

Tym, co łączy obie historie, jest sprawczy udział Apollina, który zsyła zarówno w obu przypadkach plagę, jak i udziela (choć jedynie w drugiej opowieści) środków zaradczych. W stylizowanych na mit dziejach Syfilusa, Apollo utożsamiony zostaje ze Słońcem, które wszystko widzi, razi śmiertelnymi promieniami zarazy, ale ma też moc leczniczą<sup>12</sup>. W obu pojawiają się nimfy, odpowiednio Kalliroe oraz Lipare w anegdocie o Ilceusie, Amerike w podaniu o Syfilusie. Fracastoro zaczerpnął schemat obu tych historii z Wergiliańskiej dygresji o Arysteuszu, która podobnie jak obie narracje w poemacie Fracastora, ma charakter ajtiologiczny. Wergiliusz wyjaśnia w niej, całkowicie zresztą niedorzecznie<sup>13</sup>, w jaki sposób można odbudować rój pszczeli, podając pierwszy taki przypadek. Arysteusz, któremu umarł rój pszczół, w ataku rozpaczy oskarża matkę, nimfę Kyrene, o obojętność i brak troski o syna. Kyrene radzi mu zwrócić się z prośbą o wyjaśnienie powodu nieszczęścia do posiadającego dar jasnowidzenia Proteusza. Ten wyjawia przyczynę: otóż, Eurydyka, uciekając przed chcącym ją zgwałcić Arysteuszem (ta intencja nie jest wypowiedziana *explicite*), nadepnęła na węża i umarła. Pomór pszczół jest karą zesłaną przez bogów za sprawą cierpiącego Orfeusza. Opowieść o próbie wyprowadzenia Eurydyki z Hadesu otwiera mniejszą szufladkę w dygresji o Arysteuszu. Wysłuchawszy Proteusza, Kyrene nakazuje synowi złożyć w ofierze cztery byki i cztery cielęta, a ich ciała porzucić w lesie. Dziewiątego dnia ma ofiarować maki Orfeuszowi i pójść na miejsce, w którym porzucił zwłoki zwierząt. Jak się okazuje, z gnijących wnętrzności wylatują pszczoły.

Autor *Syphilisu*, jak wspomniano wyżej, przejął schemat tej ajtiologicznej dygresji, tyle że go uprościł i wykazał się mniejszym kunsztem – żadna z dwu anegdot nie jest tak strukturalnie złożona, wielopiętrowa, jak kompozycja

<sup>12</sup>Dużo miejsca poświęca identyfikacji Apollona i Słońca Makrobiusz w *Saturnaliach*, gdzie omawia wcielenia lekarza i mordercy, jakie przyjmuje w świetle tradycji religijnej poświadczonej w tekstach literackich brat Artemidy. Zob. Macr. *Sat.* 1,17. Pierwsze drukowane wydanie *Saturnaliów* i *Komentarza do Snu Scypiona* ukazało się w Wenecji w 1472 roku nakładem Nicolasa Jenson. Można przypuszczać, że Fracastoro znał te pisma.

<sup>13</sup>Dopiero Francesco Redi w *Osservazioni intorno alle vipere* opublikowanych w roku 1664. (F. Redi *Obserwacje na temat żmij. Bachus w Toskanii*, przeł. i oprac. B. Sosnowska i R. Sosnowski, Warszawa 2023) dowiódł, że owady w zwłokach rodzą się ze składanych jaj, a nie powstają w wyniku jakiegoś mechanizmu samoródtwa.



Marona. Po raz pierwszy ajtiologiczny model pojawił się w historii Ilceusa, która opowiada o „wynalezieniu” rtęci. Ogrodnik i opiekun lasów Ilceus, uległszy nagłemu atakowi choroby, wstrętnie deformującej jego ciało, zwraca się do nimfy Kalliroe, którą darzy szczególnym kultem, z prośbą o wyjaśnienie przyczyny nieszczęścia. Bogini wyjawia, że Ilceus nieświadomie zabił ulubionego jelenia Artemidy, aby jego głowę powiesić dla Kalliroe na dębie. Rozgniewana Diana i jej brat Apollo, który przyszedł jej z pomocą, zesłali na zabójcę zarazę, a jednocześnie Febus zastrzegł kłątwą, że lekarstwa na chorobę znaleźć nie będzie można nigdzie tam, gdzie patrzy słońce<sup>14</sup>. Kalliroe radzi umiłowanemu wyznawcy zejść po remedium pod ziemię, gdzie nimfy przygotowują strumienie metali. Jedna z nich, Lipare, ofiarowuje choremu żywe srebro, czyli rtęć, w której trzykrotnie wykąpany Ilceus pozbywa się śladów plagi.

Opowieść o Syfilusie to historia pochodzenia gwajakowca. Pasterz Syfilus wzbudził gniew bogów, kiedy odmówił im czci, uznając, że należy się ona jedynie królowi Alcithoosowi, i przekonał innych, by poszli za jego przykładem. Bogowie zareagowali zemstą: zatopili Atlantyde, która była ojczyzną Syfilusa (chronologia wydarzeń budzi zdziwienie, bo historia bluźnierstwa kończy się pojednaniem z bogami, a wzmianka o zagładzie Atlantydy pojawia się w tekście przed ajtiologicznym mitem; stoi osobno) oraz zesłali szpecącą ciała chorobę na niewiernych, nie szczędząc króla. Udręczeni zwracają się o pomoc do nimfy Amerike, opiekunki puszczy, która wyjawia im wolę bogów: muszą złożyć im ofiary (tu pojawia się „pieczęć” Wergiliańska – *Syph.* 1, 347–8 i Verg. [*Aen.* 6,244–51]). Choroba nigdy ich nie opuści, ale życzliwi już teraz bogowie ofiarowują skuteczny lek na cierpienia – drzewo gwajakowiec.

Fracastoro posłużył się ajtiologicznymi dygresjami, choć nie musiał tego robić, treść obu anegdot jest zbędna z punktu widzenia oceny merytorycznej poetyckiego wykładu. Prawdopodobnie skorzystał z modelu Wergiliańskiego, bo *Georgiki* stanowiły kanoniczny wzorzec poematu dydaktycznego, a zatem autor *Syfilisu* uznawał brak części dygresyjnej za potencjalną wadę tekstu. Zabezpieczył się przed takim niebezpieczeństwem w dwójnasób, ściągając krytykę uczonego adresata utworu. I nic dziwnego, bo powielony schemat: wina – choroba – pomoc nimfy – odkrycie leku, jest nużący.

Trzecia księga poświęcona niezwykle gwajakowcowi zawiera itinerarium morskiej wyprawy od Gibraltaru po Ofyre, czyli najprawdopodobniej Hiszpanię (ponoć Kolumb zdumiony rajskim wyglądem tej wyspy i rzeką niosącą drobinki złota miał uznać ją za biblijny Ofir, a rzekę nazwał Rio de Oro – obecnie Yaque del Norte)<sup>15</sup>. Fracastoro zapewne znał *De orbe novo* Pedra Martyra z Anghiery – pierwsze cztery części tego dzieła ukazały się między 1511 a 1521 rokiem. W 1526 roku opublikowano *De la natural historia de las Indias* Gonzala

<sup>14</sup>Zob. przyp. 11.

<sup>15</sup>Eatough 1984: 181.

Fernandeza de Oviedo y Valdés. Niemniej w *Syfilisie* wiadomości geograficzne traktowane są jako uzupełnienie mitów i poetyckiej kreacji. Kiedy „Hesperyjczycy” dobijają do brzegów Ofyre:

naprzód pozdrawiają nieznaną ziemię i Nimfy  
miejscowe, Geniusza miejsca i ciebie, złotoñośna Rzeko

in primis terram ignotam Nymphasque salutant  
indigenas, Geniumque loci, teque aurifer Amnis  
(*Syph.* 3,144–145)

A zatem postępują jak Trojanie po dotarciu do Italii:

klęka, Geniusza miejsca i pierwszą z bogów  
Ziemię i Nimfy, i dotąd nieznane pozdrawia  
rzeki, potem zaś Noc i Nocy wschodzące znaki

implicat et geniumque loci primamque deorum  
Tellurem Nymphasque et adhuc ignota precatur  
flumina, tum Noctem Noctisque orientia signa  
(*Verg., Aen.* 7,136–138)

Z kolei opisane w *Syph.* 3.170–95 Spotkanie z ptakami i skrzydlate prorocstwo to nawiązanie do *Verg. Aen.* 3,240–58, gdzie harpia Celeno oskarża Trojan o wypędzenie harpii z ich siedzib i przepowiada, że zanim założą miasto, z głodu zjedzą stoły.

Część ptaków w puszczy gęstwie przerażona w wysokich chroni się skalach, a z ich najwyższego wierzchołka jeden przeraźliwie śpiewa (dziw o tym mówić!) i uszy straszonymi wypełnia słowami, a tak zaczyna:  
„Wy, co ptakom Słońca gwałt zadajecie, świętemu ptactwu, Hesperyjczycy, teraz przyjmijcie, co wielki śpiewa Apollo i co moim wam głosem obwieszcza:  
wy, chociaż o tym nie wiecie, do szukanych od dawna wreszcie dzięki wiatrom pomyślnym przybliżcie brzegów Ofyry, lecz nie wcześniej będzie wam wolno nowe łądy podbić i ludy spokojnie w wolności długo żyjące, budować miasta, obrzędy i kultu odnowić, zanim niewypowiedzianych na morzu i ziemi trudów wielu z was nie zazna, po różnych wojnach, gdy ciała ludzi martwe w grobach pochowacie na nie swojej ziemi, statki straciecie i niewielu na pola ojczyzny wyruszy, pozostali zaś na próżno towarzyszy poszukiwać będą, wielki przestwór przebywszy, a nie braknie w naszym świecie Cyklopów. Niezgoda między sobą wasze statki na wściekle żelazo narazi i nie jest odległy ten dzień,

[...] ruszają wspólnie i nowej bitwy próbują,  
żeby żelazem skalać ohydne ptactwo morskie.  
Ale pióra pierzchają przed siłą, żadnych ran nie zaznają ich grzbiety, pod gwiazdy umknąwszy spłoszone, wespół zjedzony łup zostawiają i kału ślady.  
Jedna Celeno na wyniosłej usiadła skale, nieszczęścia wieszczka takim głosem pierś rozlamuje:  
„Wojnę zatem za wołów rzeź, za zabite cielątka, Laomentiadzi, czy wojnę wydać chcecie i z ojcowskiego królestwa Harpie niewinne wypędzić? Słuchajcie więc i niech wam zapadną w pamięć te słowa, które ojciec wszechmocny Febowi, mnie Febus Apollo przekazał, ja wam, z Furií największa, wygłaszam. Italia to cel waszej drogi, tam wiodą was wiatry, ruszycie do Italii, będzie wolno wam wpłynąć do portu, ale nie wcześniej miasto swoje otoczyć murami, nim was głód przeraźliwy i naszej rzezi zbrodnia nieszczęściem nie przymuszają zjeść nadgryzione stoły”.  
Rzekła i piórami uniesiona w głąb lasu uciekła.  
A towarzyszom krew zimną ze strachu nagłego

kiedy dla obrzydłych od choroby nieznaney ciał prosić będziecie o pomoc, nędznicy, o pomoc ten właśnie las, dopóki za zbrodnie nie zapłacicie”. – Więcej nie powiedziała, okropnie skrzeczając, w gęstych cieniach się skryła. Im zaś kości dreszcz nagły przeszedł, i zbladł każdy, i krew zimna ze strachu uciekła.

Pars avium nemus in densum conterrita, et altos  
Se recipit scopulos: quorum de vertice summo  
Horrendum una canit (dictu mirabile) et aures  
Terrificis implet dictis, ac talibus infit.  
‘Qui Solis violatis aves, sacrasque volantes,  
Hesperii, nunc vos, quae magnus cantat Apollo,  
Accipite, et nostro vobis quae nunciat ore.  
Vos quanquam ignari, longum quaesita, secundis  
Tandem parta Ophyrae tetigistis littora ventis.  
Sed non ante novas dabitur summittre terras,  
Et longa populos in libertate quietos,  
Molirique urbes, ritusque ac sacra novare,  
Quam vos infandos pelagi terraeque labores  
Perpessi, diversa hominum post praelia, multi  
Mortua in externa tumuletis corpora terra.  
Navibus amissis pauci patria arva pretesti,  
Frustra alii socios quaeritis magna remensi  
Aequora: nec nostro deerunt Cyclopes in orbe.  
Ipsa inter sese vestras discordia puppes  
In rabiem ferrumque trahet: nec sera manet vos  
Illa dies, foedi ignoto quum corpora morbo  
Auxilium sylva miseri poscetis ab ista,  
Donec poeniteat scelerum.’ Nec plura locuta  
Horrendum stridens densis sese abdidit umbris.  
Ollis ossa rigor subitus percurrit, et omnis  
Palluit, ac gelida fugit formidine sanguis.

*Syph.* 3,170–95

zmroziło, na duchu upadli, już dłużej nie mieczem, ale prośbami, w rozmowach chcą pokój uzyskać, czy są boginiami, czy może furiami ptaki obrzydłe.

[...] invadunt socii et nova proelia temptant,  
obsceñas pelagi ferro foedare volucris.  
sed neque vim plumis ullam nec vulnera tergo  
accipiunt, celerique fuga sub sidera lapsae  
semas praedam et vestigia foeda relinquunt.  
una in praecelsa consedit rupe Celaeno,  
infelix vates, rumpitque hanc pectore vocem;  
‘bellum etiam pro caede boum stratisque iuvenis,  
Laomedontidae, bellumne inferre paratis  
et patrio Harpyias insontis pellere regno?  
accipite ergo animis atque haec mea figite dicta,  
quae Phoebus pater omnipotens, mihi Phoebus Apollo  
praedixit, vobis Furiarum ego maxima pando.  
Italiam cursu petitis ventisque vocatis:  
ibitis Italiam portusque intrare licebit.  
sed non ante datam cingetis moenibus urbem  
quam vos dira fames nostraeque iniuria caedis  
ambesas subigat malis absumere mensas.’  
dixit, et in silvam pennis ablata refugit.  
at sociis subita gelidus formidine sanguis  
derigit: cecidere animi, nec iam amplius armis,  
sed votis precibusque iubent exposcere pacem,  
sive deae seu sint dirae obsceñaque volucres.

Verg. *Aen.* 3, 240–62

Jak przypuszczać można, celem Fracastora było umieszczenie tekstu w ustalonym modelu odbioru. Czytelnicy *Syphilisu*, znakomicie obeznani z twórczością Wergiliusza, w prorocztwie ptasiej wieszczki dostrzegali odbicie dramatycznej przepowiedni Celeno, której słowa rzucały złowieszczy cień na przyszłość Trojan mających odbudować ojczyznę na italskiej ziemi. Fracastoro odwołuje się tym razem do *Eneidy* i wykorzystuje Wergiliański obraz jako topos złego omenu. W obu poematach znajdujemy opis podobnego ogniwa narracji: bohaterowie w trakcie wędrówki krzywdzą miejscowe istoty, naruszają porządek sprawiedliwości, a karą za to będą nieszczęścia utrudniające realizację misji: założenie miasta u Mantuańczyka, powrót do ojczyzny z wieścią o „nowym” świecie u poety z Werony. Wergiliański model kieruje lekturą poematu o kile, nakazując widzieć w nim epicką opowieść o wędrówce i misji. W cytacie z *Syphilisu* znaleźć

możemy również odcisk pieczęci Marona, podobieństwo „gelida fugit formidine sanguis” (w. 195) do „subita gelidus formidine sanguis” (*Aen.* 259).

Warto może, kończąc tę część rozważań, wspomnieć jeszcze jedną ścieżkę nawiązań. Otóż, trzecią księgę poematu można odczytywać jako epylion o podróży Kolumba<sup>16</sup> – Fracastoro zapowiada ten temat frazą „Herculeas ultra metas” (*Syph.* 3,3). Z pewnością inspiracją dla tej części mógł znaleźć Fracastoro również w poezji hellenistycznej, bezpośrednio albo poprzez rzymskich naśladowców. Aldus Manutius wydał *Ajtia* Kallimacha w 1495 roku, dostępne były *Argonautyki* Apolloniosa z Rodos, choć chyba bardziej przystępny dla odbiorców był Waleriusz Flakkus<sup>17</sup>.

Dla Girolama Fracastoro, wychowanego w kulcie na nowo odkrywanych antycznych mistrzów, dorównanie w poezji niedościgłym rzymskim wzorom jest spełnieniem misji twórcy. W anonimowym *Żywocie*, otwierającym trzy późniejsze edycje *Opera omnia* znajdujemy opis kryteriów sukcesu poetyckiego obowiązującego w środowisku weneckich uczonych twórców:

Z innych *Epigramaty* i wiecznej sławy *Ody*, z delikatnym i przesłodkim wdziękiem do Mal-sesena wyśpiewane, których nigdzie u przyjaciół nie odnaleziono, dlatego przepadły, że ten mąż uczony i zadowolony jedynie ze sławy wiedzy, całą pychą, która bierze się z jałowych, na Herkulesa, jeśli nie godnych śmiechu, porównań opublikowanych wierszy z dawnymi poetami, tak wzgardził i jej nie znoślił, że to, do czego wielu innych ze wszystkich sił dąży, na to on nie zezwolił, a mianowicie, żeby jakiś ich pierwodruk do tego celu służący kiedykolwiek u niego się znalazł.

Nawet jeśli pod koniec życia Fracastoro czuł się zażenowany stawianiem do konkursu z Rzymianami, jego popularność świadczy o tym, że nieraz takie zawody, w opinii współczesnych sobie, wygrał. Co do Wergiliusza zaś, to jego twórczość przekracza dla Werończyka wymiar ideału estetycznego, a staje się modelem poznawczym. Autor *Syphilisu* podróżuje za Ocean w ślad za słowami, które padły w przeszłości. Jego poemat jest adaptacją figur i wizji powstałych tysiąc pięćset lat wcześniej, a nie wyprawą na nieznanne wody. Jeśli zadaniem poety jest reinkarnacja Marona, nieistotna w tym poetyckim podręczniku okazuje się spójność teorii genezy choroby czy precyzja opisu jej terapii.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła, przekłady, komentarze

- P. Bembo, *Stance*, przeł. B. Sosnowska, wstęp R. Sosnowski, M. Wojtkowska-Maksymik, komentarze R. Sosnowski, Warszawa 2019.
- Fracastor, *Syphilis or the French Disease*, transl., notes and appendix by H. Wynne-Finch and an introduction by J. Johnston Abraham, London 1935.
- Hieronimi Fracastorii Veronensis, *Carminum Editio II*, excudebat Josephus Cominus, Patavii 1739.

<sup>16</sup>Tak nazywa ją Eatough (1984: 23).

<sup>17</sup>Zob. Cairns 1994: 246–261.

- Girolamo Fracastoro *The Latin Poetry*, transl. by J. Gardner. The I Tatti Renaissance Library, Harvard, Massachusetts, London 2003 [= Gardner 2003].
- Fracastoro's *Syphylis*. Introduction, Text, Translation and Notes G. Eatough, Liverpool 1984 [= Eatough 1984].
- F.O. Mencke, *De vita, moribus, scriptis, meritisque in omne literarum genus prorsus singularibus Hieronymi Fracastorii Veronensis: Itolorum sec. XVI nobilissimi, medici praestantissimi, eximii philosophi, subtilis astronomi & poetae plane incomparabilis*, commentatio, Lipsk 1731.
- Opera omnia, in unum proxime post illius mortem collecta. Accesserunt Andreae Naugerii patricii Veneti orationes duae carminaque nonnulla*, ed. P. Ramusio, Giunti, Venetiis 1555.
- Opera omnia in unum proxime post illius mortem collecta*, secunda editio, Giunti, Venetiis 1574.
- Opera omnia*, ex tertia editione, Giunti, Venetiis 1584.
- F. Redi *Osservazioni intorno alle vipere* opublikowanych w roku 1664 (F. Redi, *Obserwacje na temat żmij. Bachus w Toskanii*, przeł. i oprac. B. Sosnowska i R. Sosnowski, Warszawa 2023).
- Syphilis sive morbus gallicus*, Carmen ad optimarum editionum fidem edidit, notis et prolegomenis ad historiam morbi gallici facientibus instruxit Ludovicus Choulant, Lipsiae 1830.
- Syphilis sive morbus gallicus*, Nicolini da Sabbio, Veronae 1530.
- Syphilis sive morbus gallicus*, Blaubloom, Lutetiae 1531.
- Syphilis sive morbus gallicus*, Blada, Romae 1531.
- Syphilis sive morbus gallicus*, Bebel, Basiliae 1536.

#### Opracowania

- Barbarani 1897: E. Barbarani, *Girolamo Fracastoro e le sue opere*, Verona 1897.
- Baumgartner, Fulton 1935: L. Baumgartner, J.F. Fulton, *A Bibliography of the Poem Syphilis, sive Morbus Gallicus, by Girolamo Fracastoro of Verona*, New Haven 1935.
- Bembus 1551: P. Bembus, *Historiae Venetae libri XII*, Venetiis 1551.
- Cairns 1994: F. Cairns, *Fracastoro's „Syphilis”, the Argonautic Tradition and the Aetiology of Syphilis*, „Humanistica Lovaniensia” 43 (1994), 246–261.
- Della Corte 1986: F. Della Corte, *Il Colombo di Girolamo Fracastoro*, „Columbeis” 1 (1986), 139–55.
- Dionisotti 1966: C. Dionisotti, *Pietro Bembo. Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. VIII, Roma 1966, w: [[https://www.treccani.it/enciclopedia/pietro-bembo\\_res-a6400244-87e7-11dc-8e9d-0016357eee51\\_\(Dizionario-Biografico\)](https://www.treccani.it/enciclopedia/pietro-bembo_res-a6400244-87e7-11dc-8e9d-0016357eee51_(Dizionario-Biografico))].
- Eatough 1999: G. Eatough, *Fracastoro's Beautiful Idea*, w: *Poets and Teachers; Latin Didactic Poetry and the Didactic Authority of the Latin Poet from the Renaissance to the Present*, w: *Proceedings of the Fifth Annual Symposium of the Cambridge Society for Neo-Latin Studies, Clare College, Cambridge, 9–11 September, 1996*, eds. Y. Haskell, P. Hardie, Bari 1999, 5–124.
- Gierowski 1986: J.A. Gierowski, *Historia Włoch*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986.
- Goddard 1993: C. Goddard, *Lucretius and Lucretian Science in the Works of Fracastoro*, „Res Publica Litterarum” 16 (1993), 185–92.
- Haskell 1999: Y. Haskell, *Between Fact and Fiction: The Renaissance Didactic poetry of Fracastoro, Palingenio and Valvasone*, w: *Poets and Teachers: Latin Didactic Poetry and the Didactic Authority of the Latin Poet from the Renaissance to the Present*, eds. Y. Haskell, P. Hardie, Bari 1999, 77–103.
- Hofmann 1986: H. Hofmann, *La Syphilis di Fracastoro: immaginazione ed erudizione*, „Studi Umanistici Piceni” 6 (1986), 175–81.
- Pellegrini 1955: F. Pellegrini, *Scritti inediti di Girolamo Fracastoro*, Verona 1955.
- Peruzzi 1997: E. Peruzzi, *Girolamo Fracastoro. Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. XLIX, Roma 1997, w: [[https://www.treccani.it/enciclopedia/girolamo-fracastoro\\_%28Dizionario-Biografico%29/](https://www.treccani.it/enciclopedia/girolamo-fracastoro_%28Dizionario-Biografico%29/)].
- Scaliger 1594: J.C. Scaliger, *Poetices libri septem*, Paryż 1594.